



*Facci
do wynajęcia*

TANCERZ

SENSUALNY RYTM

NANA
BEKHER



NANA
BEKHER

 Faceci
do wynajęcia

TANCERZ

SENSUALNY RYTM



Redaktorka prowadząca: Agnieszka Nowak
Redakcja: Katarzyna Kusońc
Korekta: Magdalena Kawka
Projekt okładki: Ewa Popławska
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Nana Bekher
Copyright © 2022 by Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiecte spółka z o.o.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67335-16-4

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | www.WydawnictwoKobiecte.pl



ROZDZIAŁ 1

Filip

Mój budzik zadzwonił przed szóstą. Podniosłem się z łóżka i skierowałem się do łazienki. Umyłem zęby, włożyłem koszulkę i spodenki, po czym wyszedłem z mieszkania, żeby pobiegać, jak co dzień rano. Plaża świeciła pustkami, choć było już ciepło. Jak zawsze biegałem wzdłuż plaży Las Canteras, a wracałem trasą obok dawnego stadionu Parque del Estadio Insular, który obecnie został zaadaptowany na park miejski. Po wczorajszej kłótni z Magdą nie byłem w najlepszej formie, ale musiałem się poruszać.

Może i niepotrzebnie tak ostro ją potraktowałem, ale wkurwiła mnie swoją paplaniną. Nienawidziłem, gdy ktoś się nade mną litował. Okej, nie zawsze wszystko układało się po mojej myśli, ale zawsze dawałem sobie radę, a teraz nagle znalazła się ona, wielka samarytanka.

Godzinę później, zmęczony jakbym przebiegł ze sto kilometrów, wpadłem do swojego pokoju. To zdecydowanie nie był mój dzień.

– Co tu robisz? – rzuciłem szorstko, spoglądając na siedzącą na brzegu mojego łóżka Magdę.

– Artem mnie wpuścił, akurat wychodził do pracy. Przyniosłam kawę na przeprosiny – odpowiedziała i wskazała na kubek.

Wynajmowałem mieszkanie z dwoma chłopakami. Poznałem Tomka w Warszawie dwa lata temu. Artem przyjechał z Ukrainy, był w Las Palmas od siedmiu miesięcy.

– Nie piję rano kawy – odparłem i zdjąłem koszulkę.

Magda wbiła we mnie wzrok. Założyła nogę na nogę, po czym oblizała usta i oparła się dłonią o materac. Przechyliła lekko głowę w bok.

– Chciałaś czegoś, Magda? – Sprowadziłem ją na ziemię.

– Zastanawiam się, jak wynagrodzić ci kłótnię – zamruczała.

Właśnie w takich momentach budziły się we mnie zwierzęce instynkty. Zwłaszcza przy takiej lasce jak Magda. To była chodząca seksbomba, piękna, z idealnym ciałem, gibka, no i zajebiście się pieprzyła. Miałem z nią tylko jeden problem – za bardzo się angażowała. Byłem tu od miesiąca i bzyknęliśmy się kilka razy. Dla mnie nie było to nic zobowiązującego, jednak Magda widziała to inaczej. Tłumaczyłem jej niejednokrotnie, że to tylko seks, że nie kręcą mnie związki, zwłaszcza że byłem tu tylko na jakiś czas. Niby to rozumiała, ale nie przeszkadzało jej to w nazywaniu mnie swoim facetem.

– Nie musisz. – Wzruszyłem ramionami, usilnie powstrzymując myśl o zerznęciu jej.

– A co, jeśli chcę? – Jej głos ociekał seksem.

Mój fiut wyraźnie się pobudził, a zatem to był czas na ewakuację. Każdy kolejny raz z nią był coraz bardziej zgubny, a ja nie lubiłem wychodzić na skończonego dupka. Przełknąłem głośno ślinę, próbując oderwać od niej wzrok.

– Filip... – jęknęła, podnosząc się z łóżka.

Zaczęła do mnie podchodzić, kusząco kręcąc biodrami. Zrobiłem krok w tył, zasłaniając koszulką kroczę. Miałem wrażenie, że zaraz fiut rozerwie mi spodni.

– Zró... zrób mi śnia... śniadanie, a ja wezmę prysznic.

Kurwa! Dukałem jak jakiś napalony nastolatek! Poszedłem szybko do łazienki, zrzuciłem z siebie resztę ubrań i wskoczyłem pod prysznic. Strumień zimnej wody otrzeźwił mnie i na moment uspokoił moje myśli. Na moment, bo zaraz do łazienki weszła Magda... zupełnie naga. Nawet gdybym nie wiem jak się starał, to się musiało skończyć w jeden sposób. Tym bardziej że Magda od razu przeszła do działania. Odsunęła drzwi kabiny i stanęła obok mnie. Następnie popchnęła mnie na kafelki i kucnęła przede mną. Momentalnie uderzyła we mnie fala gorąca. Dziewczyna uniosła na mnie zalotne spojrzenie i nie przerywając kontaktu wzrokowego, wsunęła sobie mojego fiuta głęboko do ust. Zaciśnąłem dłonie w pięści i lekko odchyliłem głowę do tyłu. Zaczęła powoli, zupełnie jakby się mną delectowała, po czym jej cholernie sprawne wargi zaczęły poruszać się szybciej. Jej duże ciemne oczy wpatrywały się we mnie z takim pożądaniem, że ledwo się powstrzymałem, by nie skończyć w jej ustach, ale chciałem się jeszcze znaleźć w jej cipce.

– Chodź. – Uniosłem ją za ręce. – Odwróć się i nie ruszaj – wydałem polecenie.

Odsunąłem drzwi kabiny i sięgnąłem po gumki, które leżały w szafce nad umywalką. Pospiesznie włożyłem kondom i płynnym ruchem wszedłem w Magdę od tyłu.

– Kurwa! – syknąłem, a dziewczyna gardłowo jęknęła.

To było coś. Ścisnąłem dłońmi jej pośladki, pchając w nią zapamiętałe, a ona wypinała się coraz bardziej, głośno przy tym

jęcząc. Uderzałem w nią raz za razem. Czuję, jak ją rozpycham. Była wręcz idealna.

– Filip! Nie przestawaj – błagała. – O matko! Taaak! – Kolejny krzyk opuścił jej gardło, a ona jeszcze bardziej się pochyliła i wypięła, zapewniając mi jeszcze lepszy widok na jej zajebisty tyłek.

Coraz szybciej poruszałem biodrami, nabijając ją mocniej na siebie. Nie wiedziałem, skąd we mnie tyle siły tuż po biegnięciu, bo napierałem na nią jak szalony. Chyba jej ciasna cipka szczelnie otulająca mojego kutasa dodawała mi energii.

– Och, Filip! – Ciałem Magdy wstrząsnął dreszcz, gdy osiągnęła spełnienie.

Czuję, że i ja odpływam. Znajomy prąd przebiegł wzdłuż mojego kręgosłupa. Odchyliłem lekko głowę do tyłu, wysunąłem się z dziewczyny, po czym jeszcze raz, mocno i głęboko, w nią uderzyłem i zastygłem w bezruchu. Szlag! Było zajebiście! Ale jedno jest pewne – to nie może się już powtórzyć.

Przyjechałem na Gran Canarię, do Las Palmas do pracy sezonowej. Magdę poznałem przez przypadek. Od roku pracowała w jednym z tutejszych hoteli. Nie miałem pojęcia, że wyjechała z Warszawy. Oboje pochodziliśmy z Piastowa, gdzie chodziliśmy do tej samej klasy w podstawówce, a potem do ogólniaka w Warszawie. Magda miała w stolicy ciotkę, u której mieszkała przez całą szkołę średnią. Przez jakiś czas ja i Magda byliśmy parą, jednak później nasze drogi się rozeszły. Ja studiowałem na Uniwersytecie Muzycznym, ona z kolei miała zrobić sobie rok przerwy, a potem pójść na dziennikarstwo.

Moje studia stały się kością niezgody między mną a ojcem. Tańcem interesowałem się od dziecka, dlatego nie miałem

wątpliwości, co chcę studiować. Kiedy ojciec się o tym dowiedział, wpadł w szal. Powiedział, że taniec jest dla bab, a prawdziwi faceci ciężko pracują, czego dowodem mają być ich spracowane dłonie. Zarzucił mi też, że go oszukałem, bo przez kilka lat trenowałem karate, które pomogło wypracować świetną kondycję fizyczną.

Przez konflikt z ojcem, gdy tylko dostałem się na studia, przeprowadziłem się do akademika. Co prawda nie miałem z domu daleko na uczelnię, więc mógłbym dojeżdżać, dzięki czemu zaoszczędziłbym sporo kasy, ale nie miałem ochoty wysłuchiwać kazań ojca. Po pierwszym roku studiów poszedłem do pracy. Żeby pogodzić ją z nauką, pracowałem w weekendy lub późnymi popołudniami. Najczęściej zahaczałem się w restauracjach, kinach albo myjniach.

Kiedy obroniłem licencjat, wyjechałem na trzymiesięczne warsztaty do Madrytu, gdzie pod okiem najlepszych nauczycieli tańca szkoliłem swoje umiejętności. W czasie magisterki zacząłem pracować jako instruktor tańca w szkole tanecznej i wtedy właśnie pomyślałem, że chciałbym sam otworzyć taką szkołę. Ale by miało to finansowy sens, powinienem kupić w jakiś lokal, żeby nie musieć go wynajmować. Do tego doszłyby koszty związane z dostosowaniem lokalu, wyposażeniem, sprzętem audio, licencją ZAiKS-u, księgowością, reklamą i tak dalej. Kiedy zrobiłem biznesplan, okazało się, że nawet jeśli otrzymałbym dotację, to i tak potrzebowalibyśmy dużo więcej kasy. Postanowiłem więc wyjechać za granicę.

Agencja pracy, która mnie tu skierowała, obiecywała dużo większą kasę, niż w rzeczywistości zarobiłem, ale z drugiej strony, ile można zarobić na kuchni jako pomocnik? Layla, szwagierka menedżerki hotelu, w którym pracowała Magda, prowadziła tu

szkołę tańca i pilnie szukała nauczyciela. Porozmawiałem z nią i pokazałem, co potrafię. Była zachwycona moimi kwalifikacjami i oferowała naprawdę dobre pieniądze. Zatrudniła mnie i zacząłem prowadzić u niej kurs tańców latynoamerykańskich dla dorosłych i dodatkowo kurs dla dzieci. Dziewczyna czekała na sporą grupę młodzieży, która miała przyjechać tu na obóz taneczny. Wszystko było załatwione, dopięte na ostatni guzik – instruktorzy, opiekunowie, pomoc medyczna. Niestety na dwa tygodnie przed rozpoczęciem zajęć przyjazd został odwołany. Layla była tak wkurwiona, że mało nie rozniosła ośrodka, ale to ja straciłem robotę. Layla oczywiście zaproponowała mi, że przyjmie mnie do pracy w szkole, ale dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego. Do tego czasu musiałem więc postarać się o zarobek gdzie indziej. Była dopiero połowa czerwca.

Sądziłem, że znalezienie tutaj pracy będzie łatwiejsze, ale szybko zorientowałem się, że takich jak ja było tu mnóstwo. Cekał mnie zatem powrót do Warszawy, chyba że mi się poszczęści. Życie w Hiszpanii było bardzo kosztowne, więc musiałem poważnie oszczędzać.

ROZDZIAŁ 2

Filip

Dziś miałem przed sobą ostatni dzień pracy w szkole tańca. Wiedziałem, że będzie mi tego cholernie brakowało. W żadnej z miejscowych szkół nie potrzebowali obecnie instruktora. Pozostały mi więc bary, knajpy i kluby, ale miałem świadomość, że nie zarobię w nich wystarczającej kasy. Dałem sobie maksymalnie dwa tygodnie, by coś znaleźć, a po ich upływie zamierzałem wrócić do Polski. W sezonie było tu dużo więcej pracy, więc gdybym teraz się gdzieś zahaczył, mógłbym zostać dłużej.

Mimo że to był mój ostatni dzień, zamierzałem dać z siebie wszystko. W planie miałem zajęcia z dziećmi, kurs dla singli i lekcję latino. Punktualnie o czwartej byłem w ośrodku, miałem więc jeszcze jakieś dwadzieścia minut na przygotowanie się, ale grupa dzieci powoli już się schodziła. Gdy się rozgrzewałem, przyjechała Layla. Od momentu, kiedy odwołali obóz, ta filigranowa szatynka była niczym tykająca bomba.

– Cześć, Filip – powiedziała, wchodząc do sali.

– Cześć, nie wiedziałem, że dziś będziesz.

– Ja tylko na chwilę. Zapomniałam dokumentów. – Podeszła bliżej z przepraszającym wyrazem twarzy. – Filip, wiesz, że gdybym miała dla ciebie jakąkolwiek pracę, nie pozwoliłabym ci odejść.

– Wiem, spoko, coś sobie ogarnę – odparłem pocieszająco.

– Słuchaj, w razie czego możesz na mnie liczyć. Wystawię ci takie referencje, że ci z Broadwayu będą ci zazdrościć – dodała. Uśmiechnąłem się. – Wpadnij jutro, rozliczymy się.

– Okej, dzięki. – Nie mogłem ukryć zadowolenia na myśl o kasie.

– To na razie!

– Na razie!

Layla wyszła, a ja zacząłem zajęcia. Fajnie było patrzeć na dzieciaki, na radość, jaką czerpały z tych spotkań. Były takie prawdziwe, szczere, każde z nich cieszyło się całym sobą. Były od nich niesamowita energia i zaangażowanie. To właśnie w czasie tych zajęć utwierdziłem się w przekonaniu, że otwarcie szkoły tańca dałoby mi w życiu największą zawodową satysfakcję. Kończyłem dziś zajęciami z tańców latynoamerykańskich, na których najbardziej wybuchała energia. Daliśmy się dzisiaj porwać niezwykle energetycznemu mambo. Obok zmysłowej bachaty to jeden z moich ulubionych tańców. Cieszyłem się, że moi kursanci odkrywali swoje ciało i możliwości, uczyli się i chłonęli tę pasję, zmysłowość, dynamikę. Przekraczali własne kolejne granice i stawali się bardziej pewni siebie.

Po ostatnich zajęciach ogarnąłem salę i poszedłem wziąć prysznic. Gdy wróciłem do szatni, czekała tam Magda. Czy ona mnie śledziła?

– Hej! – odezwała się radośnie.

Zacząłem pakować rzeczy do torby.

– Hej, a co tu robisz?

– Przyszłam z propozycją – odpowiedziała tajemniczo.

Trochę mnie zaciękała.

– Jaką propozycją?

– W piątek w klubie Royal odbędzie się wieczór panieński.

Znam tam jednego DJ-a. Opowiedziałam mu o tobie.

– A po co to zrobiłaś? – Zmarszczyłem brwi.

– Słuchaj, on ma tam dobre układy i obiecał cię wkręcić na ten wieczór. Podobno można zarobić niezłą kasę.

Odwrociłem się do niej.

– Nie będę się rozbierał przed jakimiś pannami – rzuciłem, lekko wkurwiony.

– Daj mi dokończyć – wtrąciła gniewnie. – Panna młoda to jakaś szychy i nie ma zamiaru oglądać półnagię faceta, tylko taniec w parze. Pogadaj z tą całą Laylą, powiedz, że odpalisz jej działkę, a na pewno zgodzi się na jeden występ. A jak nie, to ja chętnie z tobą zatańczę – mruknęła i puściła do mnie oko.

– Magda – zmniejszyłem dystans między nami, na co wyraźnie się ożywiła – świetnie się ruszasz, ale jeśli to ma być profesjonalny występ, to...

– Przecież wiem. – Przybliżyła się i przesunęła dłonią po moim torsie. – Za to jeśli zostaniesz tu dłużej, to może mnie czegoś nauczysz? – zaproponowała.

– Zobaczymy – odpowiedziałem zamyślony. – Dzięki za propozycję, pogadam z Laylą.

To był niegłupi pomysł. Tańczyłem już z Laylą i musiałem przyznać, że świetnie się zgrywaliśmy. Layla była niska, filigranowa, miała świetną kondycję, a ruszała się, jakby umiała tańczyć, zanim w ogóle zaczęła chodzić. Była bardzo utalentowana.

– A może wyskoczmy coś zjeść? – rzuciła Magda po chwili milczenia.

Było mi wyjątkowo głupio spławiać ją w obecnej sytuacji, ale nie powinienem pogarszać sprawy.

– Teraz muszę się trochę ogarnąć

– To może u ciebie? – Jej głos przybrał zmysłowy ton.

– Tomek i Artem są w mieszkaniu.

– Oj, Filip... – Zatrzepotała rzęsami.

Nie było na to szans. Artem miał wolne, a Tomek pewnie jeszcze spał przed pracą, więc nie chciałem zwać się tam z Magdą. Co prawda wiedziałem, że oni nie mieliby nic przeciwko, ale wolałem tego nie robić. Doskonale zdawałem sobie sprawę, jak by to się skończyło. Może i faktycznie byśmy coś zjedli, ale potem z pewnością pieprzylibyśmy się przez całą noc. Nie, żebym tego nie chciał, po prostu miałem problem z zaangażowaniem Magdy. Ona widziała w nas parę. Za bardzo ją poniosło.

A poza tym byłem naprawdę głodny po zajęciach.

– Dobra, podejść do domu zostawić rzeczy i możemy wyskoczyć na kebaba – zgodziłem się bez entuzjazmu.

– Kebaba? – Skrzywiła się. – Myślisz, że utrzymałabym taką figurę, jedząc kebaby? – prychnęła.

– Myślę, że jesteś bardzo aktywna fizycznie – odparłem z dziwnie.

– Filip! – Szturchnęła mnie w ramię.

– Dobra, chodź – ponagliłem ją, przerzuciłem torbę przez ramię i wyszliśmy z budynku.

Wpadliśmy do mnie, a potem udaliśmy się do centrum miasta. Ja wziąłem sobie kebaba, a Magda jakieś wegetariańskie jedzenie. Później spacerowaliśmy brzegiem morza, co utwierdziło

mnie w przekonaniu, że popełniłem błąd. Magda a to niby przypadkiem mnie dotknęła, a to próbowała wziąć mnie pod rękę.

Kiedy przysunęła się, żeby mnie pocałować, zrobiłem krok w tył.

– Magda, gadaliśmy już o tym – upomniałem ją.

– Filip, ale o co ci chodzi? – Potrząsnęła głową z udawanym niezrozumieniem. – Przecież nie robimy nic złego, nikogo nie krzywdzimy.

– Wystarczy mi, że ranię twoje uczucia.

– Oj, jesteś kochany – powiedziała rozczulonym głosem, po czym niespodziewanie wpiła się w moje usta.

– Magda! – syknąłem, odrywając się od jej warg.

Doskonale zdawała sobie sprawę, jak na mnie działa. Z trudem powstrzymałem się przed przyciągnięciem jej do siebie.

– Dobra, rozumiem. Ale – złapała mnie za koszulkę i przyciągnęła do siebie – skoro mnie nie chcesz, to koniec z seksem – wyszeptała w moje usta.

Przez kręgosłup przebiegł mi rozkoszny prąd, znajdując ujście w fiucie, który od razu się pobudził. Szlag!

Dziewczyna poczuła to drganie i łobuzersko się uśmiechnęła.

– Właśnie widzę, jak tego nie chcesz – skwitowała.

Westchnąłem z rezygnacją i przecesałem dłonią włosy. Czuję się jak skończony dupek, wykorzystując ją z pełną świadomością. Nie byłem aż takim palantem.

– Chodź, napijemy się czegoś – powiedziałem pojednawczo po chwili i ruszyliśmy w stronę knajpek.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

